

# Bezkarni

Końcem stycznia w Bieszczadach obywatelska interwencja nie pozwoliła zatrzeć śladów w sprawie skłusowania wilka. Czterech mężczyzn oskórowywało wilka, wezwani na miejsce policjanci najpierw zatrzymali samochód z myśliwymi, a potem auto podleśniczego, który jechał ze swoim pomocnikiem. W samochodzie leśnika znaleziono ślady krwi. Pracownik Lasów Państwowych powiedział policjantom, że myśliwi ze Śląska zauważyli rannego wilka i zadzwonili po niego. Według jego wersji, razem podążyli za zwierzęciem, a gdy je znaleźli, było już martwe.

Jak było naprawdę, mamy nadzieję dowiedzieć się jak najprędzej. Jedno jest pewne - wilk sam siebie nie postrzelił i nie oskórował. Zrobili to ludzie, którzy w takim procederze są wprawieni. Na szczęście udało się przyłapać ludzi na gorącym uczynku, którzy nie mieli prawa robić tego, co robili.

Wilk jest pod pełną ochroną w Polsce od 1998 roku, ale w środowisku myśliwych od wielu lat istnieje chęć przywrócenia możliwości polowania na wilki. Starania ku temu czynione są regularnie i są coraz donioślejsze. Od wielu lat poluje się nielegalnie na wilki, przypadek ze stycznia nie jest pierwszym czy odosobnionym. Wreszcie jednak zabity wilk nie rozplywa się we mgle.

Sprawcy zajścia muszą zostać przykładowie ukarani. Niedopuszczalne jest tolerowanie tego rodzaju działalności, tym bardziej że szkody ponosimy wszyscy - państwo, obywatele, przyroda, wreszcie wilcza rodzina.

Wszystkiego dzikiego!

**Grzegorz Bożek**